

# PRAWDZIWY KULIG SZLACHECKI Z KMICICEM I OLEŃKĄ

*Oferta weekendowa z noclegiem dla grup od 15 do 50 osób*

*koszt od 250 zł / osoba*

## *W programie:*

- Udział w prawdziwym kuligu szlacheckim z udziałem Kmicica i Oleńki na terenie Puszczy Knyszyńskiej*
- Kolacja z ogniskiem*
- Nocleg w pokojach 2- 3- i 4-osobowych w zajezdni "Leśnym"*
- Śniadanie dnia następnego*
- Opcja do wyboru: akordeon na żywo lub gawędziarz - pieśniarz*
- Wycieczka szlakiem rękodzieła ludowego Podlasia pojazdem rekreacyjnym „Wiktoria” ze zwiedzaniem kuźni - warsztat kowalstwa ludowego i artystycznego, pracowni garncarska kultywującej XVIII wieczne tradycje, pracowni łyżkarstwa specjalizującej się w wyrobie łyżek*
- Ubezpieczenie NNW grup*

Zima to czas zabawy i... kuligów. Oto jak wyglądały kuligi (prawdziwe!) w czasach króla Augusta. Tak zabawę na śniegu opisywał ksiądz Kitowicz:

„(...) NIŻSZEJ ZAŚ FORTUNY SZLACHTA WYPRAWIAŁA KULIGI, KTÓRE BYŁY TAKOWE: DWÓCH ALBO TRZECH SAŚIADÓW ZMÓWILI SIĘ Z SOBĄ, ZABRALI Z SOBĄ ŻONY, CÓRKI, SYNÓW, CZELADŹ SŁUŻĄCĄ I CO TYLKO MIELI W DOMU DOROSŁEGO, NIE ZOSTAWIĄC W NIM, TYLKO MAŁE DZIECI POD DOZOREM JAKICH DWOJGA OSÓB, MĘŻCZYZNY I NIEWIASTY. SAMI ZAŚ WPAKOWAWSZY SIĘ NA SANKI ALBO GDY SANNY NIE BYŁO, NA KOLASKI, KARETY, WÓZKI, NA KONIE WIERSZCHOWE, JAK KTO MÓGŁ, JACHALI DO SAŚIADA POBLIŻSZEGO ANI PROSZENI OD NIEGO, ANI PRZESTRZEGLSZY GO, ŻEBY SIĘ IM NIE SKRYŁ ALBO NIE UJECHAŁ Z DOMU. TAM GO ZASKOCZYWSZY, ROZKAZYWALI SOBIE DAWAĆ JEŚĆ, PIĆ, KONIOM I LUDZIOM, BEZ WSZELKIEJ CEREMONII, WŁAŚNIE JAK ŻOŁNIERZE NA EGZEKUCJI, PÓTY U NIEGO DEBOSZUJĄC, PÓKI DO SZCZĘTU NIE WYPRÓŻNILI MU PIWNICY, SZPIŻARNI I SZPICHLERZA; GDY JUŻ WYŻARLI I WYPILI WSZYSTKO, CO BYŁO, BRALI OWEGO NIEBORAKA Z SOBĄ, Z CAŁĄ JEGO FAMILIĄ I CIĄGNĘLI DO INNEGO SAŚIADA, KTÓREMU PODOBNEŻ PUSTKI ZROBIWSZY, CIĄGNĘLI DALEJ, AŻ PÓKI W KOLEJ DO TYCH, KTÓRZY ZACZĘLI KULIG, NIE DOSZLI. CI ZAŚ, ŻE POSPOLICIE BYLI NAJMNIEJ MAJĘTNI, A DO TEGO GARŁACZE KORONNI, NIE MAJĄCY ZALEGŁYCH TRUNKAMI PIWNIC ANI ZAPAŚNYCH SZPIŻARNIÓW, NIEDŁUGO W DOMACH SWOICH KOMPANIĄ ZABAWILI, ILE JUŻ DEBOSZAMI W INNYCH DOMACH DOSTATNIEJSZYCH ZNUŻONĄ.

POCZYNAŁY SIĘ TE KULIGI ZWYCZAJNIE W PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ ZAPUSTNY I TRWAŁY DO WSTĘPNEJ ŚRODY. ŻE TAKOWE KULIGI NAJWIĘCEJ BAWIŁY SIĘ PIJATYKĄ I OBŻARSTWEM, PRZETO MNIEJ DBAJĄC O TAŃCE, PRZESTAWALI NA JAKIM TAKIM SKRZYPKU, CZASEM Z KARCZMY PORWANYM ALBO MIĘDZY SŁUŻĄCĄ CZELADZIĄ WYNALEZIONYM; CHYBA ŻE GOSPODARZ MIAŁ SWOJĄ DOMOWĄ KAPELĘ ALBO TEŻ ROZOCHOCONY POSŁAŁ PO NIĄ GDZIE DO MIASTA. NAJSŁAWNIEJSZE CO DO PIJATYKI I BRAWURY TE KULIGI BYŁY W WOJEWÓDZTWIE RAWSKIM, GDZIE SIĘ NIERAZ KRWIĄ OBLEWAŁY, A JEŻELI SIĘ KTO OBCY PRZEZ NIEWIADOMOŚĆ WMIĘSZAŁ DO TEGO KULIGU, A NIE PODOBAŁ SIĘ MU ALBO NIE MÓGŁ WYSTARCZYĆ ZDROWIEM PIJAŃSTWU, ZBILI JAK LEŚNE JABŁKO, SUKNIE W PŁATKI NA NIM PODRAPALI I WYPĘDZILI, JAKOBY DLA SŁABEGO ZDROWIA NIEGODNEGO TAK DZIELNEJ KOMPANII.”